Łódź, 19/V 1905 r.

Rok VIII.

№ 110.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Św. Piotra P.
Sob. Św. Bernardyna S.
Niedz. Wiktora M.
Pon. Św. Julii P. M.
Wtor. Św. Dezyderego.
Środa Św. Joanny.
Czwart. Św. Grzegorza P

Wschód sł. godz. 4 m. 05.
Zachód sł. godz. 7 m. 47.
Dług. dnia godz. 15 m. 42.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

Piątek, dnia 6 (19) maja 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY: bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35**.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie — a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie — b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08 **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano

Dziś, jako w Wysoce uroczystym dniu Urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA, odprawiono nabożeństwa w świątyniach różnych wyznań.

Miasto przybrano we flagi; wieczorem zajaśnieje illuminacya.

Przegląd polityczny.

Łódź, 19 maja.

Przesilenie ministeryalne na Węgrzech wciąż trwa, chociaż od jego wybuchu upłynęło już z górą trzy miesiące.

Poraz już trzeci hr. Stefan Tisza jeździł do Wiednia prosić cesarza, aby udzielił mu dymisyi i zwolnił go od ciężkiej służby, na której stał się on przedmiotem nienawiści całego kraju.

Na teraz Tisza proponował cesarzowi, aby go zastąpił tymczasowo wspólnym dla obu połów monarchii ministrem skarbu Burianem, lecz ten ostatni stanowczo odmówił i nie zgodził się na utworzenie gabinetu urzędowego, dowodząc, że nie przyniesie to korzyści ani krajowi, ani koronie, ponieważ nawet gabinet urzędowy nie może istnieć bez podtrzymania go przez parlament.

Partya niezależności, a ściślej mówiąc zjednoczona opozycyą, bardzo są niezadowolone z bezpłodnej wyprawy hr. Tiszy do Wiednia, a tem samem z przedłużających się jego rządów, co znacznie zaostrza przesilenie. Postanowienie opozycyi zjednoczonej jest niezmienne. Uchwaliła ona nie zgodzić się na gabinet urzędowy, gdyby się sformował i przez votum nieufności natychmiast go zmusić, aby się podał do dymisyi; następnie postanowiono dobijać się o zupełne i stanowcze zażegnania przesilenia, nie przyjmując żadnych półśrodków.

Trzy miesiące z górą ciągnie się już przesilenie ministeryalne na Węgrzech. W historyi życia parlamentarnego Węgier jest to pierwszy wypadek.

Oczywiście nie jest to przesilenie czysto ministeryalne, które dałoby się zażegnać dymisyą całego gabinetu lub jego części.

Sejm węgierski w adresie do króla i cesarza żąda, aby przesilenie zażegnanem zostało możliwie jaknajśpieszniej i aby nowy gabinet utworzony został z przedstawicieli wszystkich partyi zjednoczonej opozycyi. Toż samo żądanie było postawione i przed trzema miesiącami, gdy hr. Tisza podał się do dymisyi. Upłynęło trzy miesiące, a wciąż jeszcze gabinet Tiszy, tak bardzo niepopularny w całym kraju, rządzi Węgrami.

Wszystkie rokowania cesarza Franciszka Józefa a króla Węgier z przedstawicielami partyj politycznych do żadnego nie doprowadziły rezultatu i rządy hr. Tiszy przedłużają się na czas nieokreślony.

W tych dniach rozeszła się przecież po Wiedniu dziwna pogłoska, że przesilenie ministeryalne skończy się nareszcie.

Korona wszelako zamiast położyć kres przesileniu przez powołanie do rządów przedstawicieli partyi Kossutha, która na wyborach otrzymała zwycięstwo, ma na widoku powierzenie utworzenia nowego ministeryum banowi Chorwacyi baronowi Hedervary, który bardziej jeszcze nienawistnym jest madziarom, niż sam hr. Tisza. To też niewątpliwie gabinet Hedervary, gdyby się utworzył, nie istniałby dłużej nad 2—3 posiedzeń.

Opozycyjna gazeta węgierska «Magyar Orszag" pisze z tego powodu:

„W Wiednia sądzą, że mogą nas zmęczyć, lecz się mylą. I my umiemy być cierpliwemi i możemy poczekać. Wszystkie tymczasowe rządy nie dostaną od nas ani pieniędzy, ani rekruta. Jeżeli zaś mogą rządzić krajem bez pieniędzy i żołnierzy, niech próbują».

Partya liberalna, która przez lat 25 posiadała większość w sejmie niemieckim i która na ostatnich dopiero wyborach poniosła klęskę, ma nadzieję, że opozycyi nie uda się utrzymać jedności; liczy ona teraz bardzo wiele na barona Banfy.

Groźba opozycyi, dotycząca odmowy pieniędzy i rekruta, nie złamie oporu Korony. Jeżeli hr. Tisza wbrew woli większości sejmowej mógł rządzić krajem bez wielkich trudności w ciągu trzech miesięcy, niewątpliwie będzie to możliwem i przez następne trzy miesiące. Dla tego aby program partyj opozycyjnych mógł być urzeczywistnionym i nastąpiło całkowite oddzielenie Węgier od Austryi, t. j. zmiana dzisiejszego dualistycznego ustroju monarchii na unię osobistą, potrzeba otwartej rewolucyi. Tymczasem ani partya Kossutha ani też jego przyjaciele nie myślą posunąć się aż tak daleko. Kossuth liczy na kompromis z cesarzem, który jeżeli mógł mieć miejsce w r. 1867, to dlaczegóżby teraz nie miał się powtórzyć. Pod tym względem Franciszek Kossuth nie jest podobnym do swego ojca Ludwika, który w r. 1848 o żadnych ustępstwach słuchać nawet nie chciał i do końca życia przebywał na dobrowolnem wygnaniu.

—:—:—

Urzędnicy polacy.

—s—

Następującą charakterystykę urzędników polaków podaje korespondent petersburski „Czasu»:

„Urzędników-polaków spotkała niespodzianie pochwała z ust, z których najmniej mogli się tego spodziewać: od generalnego kontrolera kontroli państwowej, p. Łobki, znanego z niechęci do polaków. Kontrola państwowa jest jedną z najpoważniejszych instytucyj; przewodniczący jej rangą równy jest ministrom. Były generalny kontroler Filipow, człowiek światły, z przekonań słowianofil, chętnie dopuszczał do urzędów polaków; niektórzy z nich doszli do wysokich stanowisk. Rzeczy zmieniły się na niekorzyść polaków od czasu, gdy pozycyę głównego kontrolera objął p. Łobko. Zwolennik starego kursu, w Komitecie ministrów należy do skrajnej prawicy; podczas ostatnich obrad gorąco występował przeciwko projektowanym ulgom dla polaków.

Charakterystyczne natomiast było wystąpienie ministra komunikacyi ks. Chiłkowa, który powiedział: «Uważam za swój obowiązek dać świadectwo, że polacy inżenierowie, z którymi pracuję, zasługują na najwyższe uznanie. Są pracowici, wykształceni, bezwarunkowo uczciwi, poważnie traktują swoje obowiązki. Protegują też ich w Cesarstwie, aby chociaż w części wynagrodzić tę krzywdę, która im się dzieje w Królestwie».—Głos zrobił wrażenie; wtedy i p. Łobko przyznał, że i w kontroli państwa nawet na wyższych stanowiskach obecnie jeszcze są polacy, którym nie może nie oddać sprawiedliwości i musi przyznać, że również są wyborowymi u-

rzędnikami państwowymi, zdolnymi, pracowitymi i sumiennymi. Niemniej p. Łobko był zdania, iż mimo tych niezaprzeczonych zalet, nie należy urzędników posyłać do Królestwa i Litwy bo zaraz odbieraliby na podwładnych rodaków".

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Krzemysła. Jutro Bronimira.

TEATR WIELKI. Dziś „Rodzina żydowska," obraz z życia żydów Szulema Alejchema. Benefis p. Włodzimierza Kosińskiego. Początek przedstawienia o godz. 8¼ wieczorem.

WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15. Otwarta od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem.

KONCERT. Jutro w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej nr. 18 koncert 10-letniego skrzypka Ryszarda Burgina. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

ODCZYT. Dziś odczyt Suligowskiego „O samorządzie" w Tow. hygienicznem.

WIECZORNICA. Jutro wieczornica lutnistów w lokalu własnym. Początek o godz. 9 wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro ogólne roczne zebranie członków „Ziarna", przy ul. Wodnej nr. 9. Początek o godz. 7 wieczorem.

KRONIKA.

Nabożeństwa majowe. Wskutek ukazania się na murach kościoła św. Krzyża, obwieszczeń w sprawie możliwego zawieszenia nabożeństw majowych, grono parafian zwróciło się wczoraj do proboszcza parafii Świętokrzyskiej, ks. Karola Szmidla z prośbą o zmianę swego postanowienia, zapewniając, że lud zgromadzony na cmentarzu zachowywać się będzie spokojnie. Wobec takiego oświadczenia, wczoraj przy końcu nabożeństwa, jeden z księży zawiadomił z ambony licznie zgromadzony lud o decyzyi proboszcza, iż nabożeństwa majowe odbywać się będą nadal bez przerwy.

Ważne uzupełnienie. Agencya telegraficzna petersburska w przesłanym nam onegdaj tekście Najwyższego Ukazu, dotyczącego dziewięciu gubernii północno-zachodnich, popełniła ważny błąd, przez opuszczenie wyrazu, który nietylko wyjaśnia, lecz i rozszerza znaczenie punktu pierwszego tego doniosłego aktu.

W punkcie tym, według brzmienia depeszy, była mowa o nabywaniu majątków ziemskich «na własność dożywotnią», co wywołało pewną niejasność; tymczasem w tekście w „Prawit. Wiestn." mowa jest o nabywaniu „na własność lub we władanie dożywotnie". W ten sposób dokładny tekst punktu 1 Ukazu brzmi, jak następuje:

«Osobom pochodzenia polskiego zezwala się w obrębie gubernii zachodnich dzierżawić na ogólnych zasadach, bez specyalnego ograniczenia co do terminu, majątki ziemskie, tudzież nabywać je wszelkiemi dozwolonemi przez prawo sposobami «na własność i we władanie dożywotnie", oraz brać w zastaw od osób również pochodzenia polskiego".

W sprawie tolerancyi wyznaniowej. Do kancelaryi warszawskiego oberpolicmajstra wpłynęły dwie prośby w sprawie zmiany wyznania. Jedną prośbę wniosła kobieta prawosławna, drugą były unita. Petentom odpowiedziano, że uwzględnienie próśb może nastąpić dopiero po zatwierdzeniu przepisów, określających system zmiany aktów stanu osób, przechodzących na inne wyznanie. Dotychczas podania o zmianie religii podlegały opłacie stemplowej; od tej opłaty zwolnione były tylko podania w sprawie przyjmowania religii prawosławnej. Co do innych wyznań, kwestya ta będzie dopiero rozstrzygnięta.

Egzaminy wstępne odbędą się w gimnazyum męzkiem, jak komunikuje nam dyrektor, w następujących terminach: do klasy I-ej 6 czerwca, 9 czerwca, 10 czerwca i 13 czerwca; do klas IV, V, VI, VII, VIII, dni 5, 6, 9, 10, 13 i 14 czerwca.

Egzaminów wstępnych do 2 ej i 3 ej klasy nie będzie z powodu braku wolnych miejsc, natomiast mogą odbywać się egzaminy na świadectwa. Wszystkie egzaminy rozpoczynają się o 9 rano.

Szkoła handlowa. Władze szkolne 7-io klasowej łódzkiej Szkoły handlowej postanowiły, aby egzaminy ukończone zostały przed 14 czerwca r. b.

Koło właścicieli domów. Podjęto starania w sprawie utworzenia Koła właścicieli domów w Łodzi.

Zajęcia praktyczne. W tygodniu nadchodzącym, w laboratoryum bakteryologicznem dr. Serkowskiego w Łodzi odbywać się będą praktyczne zajęcia dla lekarzy powiatowych, miejskich i sanitarnych z zakresu rozpoznawania bakteryologicznego i walki z cholerą. Ułożony plan zajęć jest następujący: wyosobnianie wibrionów choleryczych, różniczkowanie ich od zbliżonych gatunków objawów Pfeiffera, aglutynacya, serodyagnostyka, przygotowanie wakcyn antycholerycznych i technika szczepień ochronnych oraz sposoby praktycznej dezynfekcyi.

Zawieszenie pracy. Dziś o godz. 7 rano robotnicy w liczbie 130 przyszli do fabryki wstążek jedwabnych akc. Tow. Czamański przy ulicy Piotrkowskiej № 96—i najpierw wynieśli na ulicę obermajstra Albitza, wrzuciwszy go do rynsztoka, a następnie wróciwszy do Zarządu fabrycznego, postawili za warunek, że jeśli do jutra nadmajster nie będzie wydalony—wszyscy robotnicy zastrejkują.

Gdy o tym fakcie dowiedzieli się robotnicy, w liczbie 40, pracujący w filii Towarzystwa przy ulicy Długiej № 91, natychmiast opuścili fabrykę, solidaryzując się z pierwszymi.

Dzisiaj rano robotnicy fabryki Richtera przy ulicy Placowej w liczbie 960 zaprzestali pracy, żądając nie potrącenia im z zarobku zaliczki wydanej podczas strejku.

Pozostali oni na terytoryum fabrycznem, oświadczając, iż nie opuszczą go dopóty, dopóki Zarząd nie uczyni zadość ich żądaniom.

W fabryce Teodora Steigerta robotnicy zażądali od Zarządu podniesienia im płacy. Zarząd oświadczył, że płacy nie powiększy, lecz może tylko przedłużyć czas roboczy o 2 godziny. Robotnicy na to zgodzić się nie chcieli i opuścili gremialnie fabrykę.

Prócz tego zaprzestali pracy robotnicy fabryk następujących: w obrębie 3 go cyrkułu policznego: J. Birnbauma przy ul. Mikołajewskiej № 3|5—100 robotników; Jakóba Hoffmana (Piotrkowska 101)—75 robotników; Michała Cohna (Piotrkowska 1370)—80 robotników; w obrębie 4 cyrkułu policyjnego: Schoenfeina i Lewinsohna—80 tkaczów; Chaima Wiślickiego (Długa 138)—50 tkaczów i Juliana Rozenthala—72 tkaczów.

Bezrobocia. W poniedziałek, jak już donosiliśmy, w całem mieście zaprzestali pracować czeladnicy krawieccy, lecz z dniem każdym wobec przeciągających się układów w warsztatach mniejszych, głównie z tandetą, czeladnicy stopniowo powracali do pracy. Obecnie przy bezrobociu trwa w dalszym ciągu część czeladników krawieckich i to tych, którzy pracują w warsztatach firm renomowanych.

Wczoraj po południu w mieszkaniu starszego majstra zgromadzenia krawców, p. Przygodzkiego, zebrali się delegaci w celu omówienia warunków poprawy ich bytu.

Majstrowie nie zgodzili się na nie, wskutek czego wszelkie układy spełzły na niczem.

— Wczoraj o godz. 3 po południu przy ul. Podleśnej, obok domu współwłaściciela firmy budowlanej Nestler i Ferrenbach, również i przed domem p. Ferreubacha zebrało się około 400 pracowników mularskich, którzy domagali się, aby ich pracodawcy porozumieli się z nimi w sprawie zakończenia bezrobocia. Współwłaściciele firmy pod eskortą tłumu przeprowadzeni zostali do kantoru firmy, gdzie w tym czasie była segregacya pracowników, ci, którzy pracują w tej firmie, weszli w podwórze, reszta zaś pozostała na ulicy.

Po półgodzinnych naradach pp. Nestler i Ferrenbach piśmiennie zobowiązali się płacić od 18 kop. za godzinę pracy i zgodzili się na 9-godzinny dzień roboczy. Po skończonych układach cała ta masa pracowników mularskich udała się do innych majstrów, z którymi w podobny sposób kończyli układy. W dniu dzisiejszym na niektórych budowlach przystąpiono do pracy, przypuszczać należy, że bezrobocie pracowników mularskich zostało skończone.

Towarzystwo hygieniczne komunikuje nam, iż w szkole froeblowskiej p. Zarzyckiej, przy ul. Mikołajewskiej № 25 w Łodzi, rozpoczęły się kursy hygieny dla freblanek z zakresu hygieny wieku dziecięcego. Wykładów hygieny udziela dr. Trenkner. Jest to pierwszy przykład wprowadzenia racyonalnych wykładów dla freblanek, które koniecznie powinny się zapoznać z warunkami zdrowotności wieku dziecięcego. Z tego powodu zaznaczamy ten fakt z uznaniem.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami, na którem załatwiono sprawy następujące: po odczytaniu przedstawionej przez właścicieli koni listy woźniców, którzy, zdaniem ich, kwalifikują się do nagród wyznaczonych w konkursie, ogłoszonym przed Zarząd instytucyi, postanowiono za długoletnią służbę i sumienne i umiejętne obchodzenie się z końmi przyznać nagrody następującym woźnicom:

Stanisławowi Szymańczakowi (od Gustawa Szamowskiego), Władysławowi Lassocie (od Karola Fiszera) i Emilowi Zajde (od Karola Koeniga)—medale bronzowe; Wawrzyńcowi Mieszalskiemu (od firmy Bechtold i Zajler), Stanisławowi Lacha (od firmy J. Miller) i Andrzejowi Madajewskiemu (od W. Kopczyńskiego) — listy pochwalne.

Przyjęto do wiadomości wydane rozporządzenie policmajstra m Łodzi, dotyczące obowiązkowego okazywania przez organy policyjne pomocy członkom Towarzystwa w razie potrzeby.

Odczytano wydane przez gubernatora piotrkowskiego z d. 15 kwietnia r. b przepisy, dotyczące przewozu sztuk mięsa i produktów mięsnych w miastach gubernii piotrkowskiej. Na prośbę p Korotkiewicza uwolniono go od sprawowania obowiązków opiekuna cyrkułowego. Przyjęto do wiadomości relacyę starszego ogrodnika ogrodów miejskich o urządzenie bezpłatnego żerowiska dla ptactwa w ogrodzie przy ul. Mikołajewskiej.

Wreszcie w poczet członków Towarzystwa przyjęto 13 osób.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. W sobotę, dn. 20 b. m., o godz. 8 wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych odbędzie się posiedzenie wszystkich grup.

Żydowskie Towarzystwo dobroczynności. Onegdaj wieczorem, pod przewodnictwem prezesa p. Ignacego Poznańskiego, odbyło się posiedzenie Zarządu żydowskiego Towarzystwa dobroczynności, na którem załatwiono sprawy następujące: wobec zgłaszania się do Zarządu tkaczów z prośbą o danie im zapomóg, lub jakiegokolwiek zarobku, postanowiono pewną liczbę tkaczów umieścić w fabrykach, których właściciele wyrazili gotowość przyjęcia określonej liczby robotników. Ponieważ środki Towarzystwa całkiem się wyczerpały, a potrzeby się ciągle wzmagają, Zarząd uchwalił zorganizować zabawę letnią ogrodową, urozmaiconą różnemi niespodziankami, które stanowiłyby atrakcyę i przyciągnęłyby tłumy.

Organizacyą projektowanej zabawy zająć się ma komitet dochodów niestałych. Przyjęto do wiadomości, że od dnia 1 stycznia po dzień 17 maja r. b. wpłynęło na rzecz Towarzystwa rb. 7081 kop. 73, wydatki zaś stanowiły rb. 16,368 kop. 60, czyli że deficyt wynosi rb. 9286 kop. 30. Zarząd więc musi nietylko myśleć o sposobie pokrycia tego niedoboru, lecz i o gromadzeniu funduszu na bieżące wydatki.

Stowarzyszenie nauczycieli żydów. Wczoraj wieczorem odbyły się dalsze obrady, przerwane na wyznaczonem w zeszłym tygodniu zebraniu ogólnem Stowarzyszenia wzajemnej pomocy nauczycieli żydów. Obrady toczyły się na wniosek dr. Grosglika nad sprawą zaprowadzenia stałych odczytów w języku żargonowym, ze względu na to, że, zdaniem wnioskodawcy, większa część ludności żydowskiej w Łodzi, nie rozumie dobrze języka polskiego. Większością głosów postanowiono projekt odczytów wprowadzić w wykonanie, powierzając załatwienie tej sprawy specyalnej komisyi.

Nie przesądzamy, jakie uchwały poweźmie komisya, która będzie miała trudne zadanie do rozstrzygnięcia; radzimy jednak szczerze, aby komisya zastanowiła się poważnie nad pytaniem, czy korzyści, jakie odniosą słuchacze odczytów żargonowych, nie pokryte zostaną stratami, ja-

kie usankcyonowanie żargonu przynieść może pod względem społecznym i kulturalnym. Wszak ogół inteligentnych żydów uznaje, że żargon to zło konieczne, a chyba rozpowszechnianiu złego należy zapobiegać.

Dokonanym za pomocą tajnego głosowania wyborom do Zarządu niektórzy z obecnych zaprotestowali, upatrując nielegalność. Wobec tego postanowiono dopełnić ponownych wyborów na zwołanem «ad hoc» zebraniu ogólnem.

Nadesłane. W ciągu miesiąca kwietnia r. b. do kasy tutejszej szkoły rzemiosł Talmud-Tora wpłynęły następujące jednorazowe ofiary—od pp.: S. Barcińskiego i S-ki 50 rb., N. Bukieta 15 rb., Bukieta 20 rb., S. Eisnera 25 rb., Leop. Hentschla 25 rubli, Edwarda Heimana 15 rb., Maurycego Heimana 15 rb., Hirszberga i Birnbauma 50 rb., Hirszberga i Wilczyńskiego 50 rubli, N. i A. Hanftwórcel 2 rb., W. Halberstadta 2 rb., Ch. Janowskiego 50 rb., Markusa Kohna 100 rb., Miny Konstadtowej 15 rb., Heleny Landau 150 rubli, Wilhelma Landau 50 rb., Jamesa Landau 20 rb., Leop. Landau 15 rubli, Zygm. Lichtenfelda 20 rb., Mich. Lichtenfelda 5 rb., P. Lichtenberga 25 rubli, Leop. Landsberga 10 rubli, A. Prussaka 100 rb., Oskara Prussaka 15 rb., Hermana Perla 5 rb., Herm. Perla jr. 3 rb., S. Szepsa 25 rubli, M. Szyffera 15 rb., Arnoldowej Stiller 15 rb., Serejskiego i Birsteina 10 rb., B. Spielberga 2 rb., akcyjnego Tow. M. Silberstein 100 rb., urzędników Talmud-Tory 2 rb. 70 kop., M. A. Wienera 50 rb., Hugo Wulfsona 25 rb., L. Wyszewiańskiego 25 rb.

Szanownym ofiarodawcom Zarząd szkoły niniejszem składa w imieniu biednych wychowańców serdeczne podziękowanie.

Z poważaniem A. Szwajcer.

Progimnazyum z prawami. P. Graczyk prosi nas o zaznaczenie, że progimnazyum jego z prawami zostanie otwarte w przyszłym szkolnym roku. Prośby o przyjęcie i odpowiednie dowody przyjmować będzie kancelarya szkoły, Piotrkowska 121, od dnia 3 czerwca.

Okólnik handlowy. Pani Róża Fraenkel, spełniając swój smutny obowiązek, zawiadamia, iż założyciel i właściciel domu handlowego pod firmą „Moritz Fraenkel", dnia 8 b. m. przeniósł się do wieczności.

Na mocy poświadczonego przez prezesa sądu okręgowego w Piotrkowie, 9 maja r. b., testamentu nieboszczyka, złożonego w kancelaryi regenta Józefa Grabowskiego w Łodzi, jako ogólna zapisobierczyni, właścicielką firmy „Moritz Fraenkel", została pani Róża Fraenkel. Udzielone w swoim czasie przez nieboszczyka, pp. J. Ringmannowi, H. Arkinowi oraz J. Loevyemu, pełnomocnictwa zostały potwierdzone, wskutek czego pozostają dla firmy nadal obowiązującemi.

Z sądów. Wczoraj wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozpatrywał sprawę Jana Budzisiaka i Józefa Reszkego o grabież w pałacu Wilhelminy Schweikertowej przy ul. Wólczańskiej. Sąd skazał Budzisiaka na 3 lata rot aresztanckich, zaś Reszkę uniewinnił.

O zabójstwo agenta. W charakterze obwinionych o udział w zabójstwie agenta policyi śledczej Matiaszka, pociągnięci zostali do odpowiedzialności z mocy art. 1489 i 1490 kod. karnego: Władysław i Feliks Dospiełło oraz Józef Zimecki i Władysław Janiszewski.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Widzewskiej nr. 82 Maryanna Wykrętowska, lat 16; na Starym Rynku nr. 9 Izrael Rosenberg, lat 17; na ulicy Północnej nr. 30 Dwojra Giszyc, lat 30; na ul. Cegielnianej nr. 29 Nusyn Grynberg, lat 28; na ul. Piotrkowskiej nr. 165 Mendel Wemszor, lat 10, który odesłany został do szpitala Poznańskich i na ul. Smugowej nr. 7 Marceli Kozubski, lat 45. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy i z wyjątkiem jednego, pozostawili ich na miejscu.

Złamanie żeber. Woźnica Walenty Jackowski, lat 27, wpadł pod własne konie, które kopytami złamały mu dwa żebra. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Bójka. Na ul. Widzewskiej nr. 198 między dwoma rycerzami noży, Janem Krzyczmanikiem, lat 19 i Krolem, powstała bójka, w której Krzyczmanik, widocznie jako słabszy, otrzymał dwie ciężkie rany w szyję i krzyż. Do rannego zawezwano Pogotowie; lekarz rany opatrzył, poczem odwiózł pozostawionego w groźnym stanie zdrowia do szpitala św. Aleksandra.

Napady. Na ul. Składowej nr. 26 Józef Jarek, robotnik fabryczny, lat 26. powracający wczoraj wieczorem od zajęcia, został napadnięty przez nieznajomego awanturnika, który nożem zadał mu ranę powyżej lewego oka.— Na szosie Pabianickiej na murarza Józefa Kaźmierczaka, lat 35, powracającego od zajęcia do domu, napadł znajomy jego, nazwiskiem Bednarek i nożem zadał mu ciężką ranę w lewy obojczyk i w bok. Rany są niebezpieczne; K. odwieziono do szpitala św. Aleksandra. Na ul. Włodzimierskiej nr. 8 Józef Rudziński, robotnik fabryczny, lat 31, wracając wieczorem do domu, napadnięty został przez dwóch drabów, którzy zadali mu nożem ranę w prawą rękę. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia rany opatrzyli.

Zatrucie. Na szosie Karolewskiej nr. 20 dwaj robotnicy fabryczni Antoni Wojno, lat 30 i Antoni Smarzyński, lat 50, przez pomyłkę, zamiast wódki napili się spirytusu skażonego. Nastąpiły objawy zatrucia. Po udzieleniu chorym pomocy przez lekarza Pogotowia, Smigrodzkiego odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża w stanie beznadziejnym.

Ujęcie złodzieja. W dniu wczorajszym do mieszkania Michała Marusiaka, przy ulicy Mikołajewskiej № 83, dostał się złodziej za pomocą podrobionego klucza. Splądrowawszy wszystkie kąty, złodziej zabrał kilkanaście rubli gotówką, ubranie i pierścionek. Dwóch lokatorów widziało wychodzącego z bramy złodzieja. Na podstawie udzielonych wskazówek, policya wykryła złodzieja, którym okazał się karany dwukrotnie więzieniem za kradzież Karol Zynter, przebywający w mieszkaniu przy ul. Żelaznej pod № 21. Podczas rewizyi u Zyntera znaleziono 5 wytrychów, zegarki męskie i damskie, złote łańcuszki, pierścionki, broszki, spinki i t. p., pochodzące z różnych kradzieży. Zyntera osadzono w więzieniu.

Uczciwy kelner. W cukierni A. Roszkowskiego adwokat przysięgły B. Krukowski zostawił portmonetkę, w której znajdowało się około 87 rubli. Portmonetkę tę znalazł kelner Jakób Płosa i zwrócił ją właścicielowi.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Dziś w teatrze Wielkim benefis p: Włodzimierza Kosińskiego; odegraną zostanie «Rodzina żydowska», sztuka Saloma Alejbuma (Rabinowicza), pod osobistym kierunkiem autora, który obecny będzie na przedstawieniu. Sprzedaż biletów idzie raźnie.

W niedzielę wieczorem, również w teatrze Wielkim, odegrane zostanie nieodwołalnie ostatnie przedstawienie naszej trupy, przed wyjazdem jej do Warszawy. Widowisko to, na którem wznowionem będzie dawno już nie grane «Popychadło», sztuka mieszczańska Szukiewicza, przeznaczone zostało na benefis pań Jakubowskiej, Słubickiej i p. Orlińskiego, którzy ze wszech miar zasługują na poparcie, ze względu na położone dla naszej sceny zasługi, sumienną pracę i talent, czego liczne dowody mieliśmy w sezonie ubiegłym.

P. Mielnicki zrzekł się benefisu, zapowiedzianego na dzień jutrzejszy.

Sprawozdanie teatralne o benefisie Gromnickiej, z powodu nawału materyału bieżącego, podamy jutro.

Strejk chórów. W towarzystwie Muzycznem zastrejkowały chóry; nie chodziło tam ani o 9 godzin pracy, ani o 20 kop. za godzinę—gdyż chóry śpiewają bezpłatnie, była jednak głębsza przyczyna, a tą znów był ów nieszczęśliwy Türner, zastępca dyrektora. Chóry Towarzystwa w przyszłym koncercie miały śpiewać razem z orkiestrą, a Zarząd postanowił, że dyregować będzie nie p. Osiński, który uczy i prowadzi chóry, a p. Türner. Ponieważ p. Türnera chóry nie lubią, ponieważ p. Türner nie umie po polsku, ponieważ dykcya w chórach odgrywa ważną rolę, a p. Türner już raz, prowadząc chóry, zrobił porządną kakofonię, przeto chóry odmówiły wprost, że pod batutą p. Türnera śpiewać nie będą i słusznie zrobiły. Pan Türner nie może w Łodzi pozostać dyrektorem Towarzystwa, niech sobie raz na zawsze wybije z głowy, bo jeśli zostanie, to przyniesie instytucyi duże straty. Prawda, p. Türner zdobył już sobie łaski kilku krzykaczy w Towarzystwie i to jest dowód, że musi być w swoim fachu dyletantem, artysta uzdolniony nie szuka sobie dróg protekcyjnych, jego talent najlepiej za nim przemawia. Türner chodzi krętemi ścieżkami—a to wystarczy, aby osądzić co to za gatunek artysty!

Koncert. Bilety na koncert Śliwińskiego można nabywać w cukierni W-go Roszkowskiego. Koncert odbędzie się 22 b. m. w teatrze Wielkim, ze współudziałem chóru męzkiego i mieszanego «Liry».

Biesiada lutnistów. Zapowiedziana na jutro w lokalu własnym, «biesiada lutnistów» rozpocznie się o godzinie 9 wieczorem. Na program złożą się: śpiew, muzyka i deklamacya; czynni będą pp. A. Dworzaczek, A. Michałowski, Orliński, E. Kulisz, St. Weinkranz, J. Mroziński, W. Zawisza, St. Zaborski i inni.

Dziś wieczorem w lokalu Lutni ostatni termin zapisów kolacyjnych.

Orkiestra włościańska Sienkiewicza. Od 1-go czerwca r. b. produkować się będzie w ogrodzie „Grand Hotelu" zorganizowana przed paru laty orkiestra włościańska Sienkiewicza. Jako rzecz oryginalną w swoim rodzaju stanowi szczegół, że dyregantem tej orkiestry jest ośmioletni chłopiec.

Wieczór. Dnia 3 czerwca r. b., odbędzie się w Sali koncertowej, przy ulicy Dzielnej, wieczór literacko-muzyczny, z udziałem, między innymi, znanego humorysty, p. Szulema Alajchema, autora «Rodziny żydowskiej», który przeczyta w żargonie parę swych własnych utworów.

*

«Czasopisma lekarskiego» zeszyt majowy, poświęcony sprawom grożących nam epidemii, zawiera następujące prace:

St. Serkowski (Łódź), Epidemiologia i profilaktyka cholery (z mapą kolorowaną rozpowszechnienia się obecnej epidemii) —A. Pański, (Łódź), Kilka uwag z powodu dalszych dwu przypadków zapalenia opon mózgo - rdzeniowych nagminnego.—H. Olszewski, (Łódź), Dwa przypadki zap. opon mózgo-rdzeniowych nagminnego. —S. Sterling, (Łódź), Ogólny plan przygotowań sanitarnych w m. Łodzi wobec grożącej cholery. —Towarzystwa lekarskie prowincyonalne: Tow. lek. łódzkie (ref. M. Kaufman).—Kronika.

Wiadomości zamiejscowe.

—s—

Ś p. Kazimierz Mokłowski.

Dnia 15-go b. m. zmarł we Lwowie bardzo zdolny budowniczy, ś. p. Kazimierz Mokłowski, przeżywszy zaledwie 36 lat.

Na politechnikę uczęszczał we Lwowie, dyplom inżynierski zdobył w Monachjum, skąd powędrował pracować dla kawałka chleba do Szwajcaryi, Niemiec i Królestwa Polskiego.

Przed laty dziesięciu przybył na stały pobyt do Lwowa, a dzieło jego „O sztuce ludowej w Polsce", jako wynik długich sumiennych studyów, zdobyło zaszczytne uznanie Akademii umiejętności w Krakowie i zwróciło na niego uwagę świata naukowego.

Zasiłek Akademii krakowskiej umożliwił ś. p. Mokłowskiemu prowadzenie dalszych badań nad sztuką ludową w Polsce, napisaniu atoli większego dzieła o historyi sztuki polskiej przeszkodziła śmierć przedwczesna młodego uczonego.

Bomba w Rydze.

O wybuchu w Rydze bomby, o którym donosiła już Agencya tel. pet., zamieszcza «Rižsk. wiestnik» szczegóły następujące:

„W poniedziałek, o godz. 10 ej wieczorem, obok teatru «Varieté Apollo» dokonano drugiego wybuchu bomby, którego ofiarą padli rewirowy i 2 ch policyantów.

Delegowany do teatru Grisenberga oddział policyi stał na ulicy u wejścia do teatru. Jeden z policyantów odszedł trochę na bok. W tej chwili rzucono przyrząd wybuchowy. Rozległ się okropny wybuch, słyszany w całem śródmieściu. Kiedy dym rozwiał się, urzędnicy policyi i publiczność, wybiegłszy z teatru, zobaczyli na miejscu wybuchu leżących i jęczących rewirowego Parfeńcowa i policyanta Urtana. Rewirowy miał nogę strzaskaną, policyant był ciężko ranny. Po odwiezieniu go do szpitala zmarł. Podczas wybuchu bomby na drugiego policyanta Ostrowskiego napadł z za węgła niewiadomy napastnik i czterema wystrzałami z rewolweru zabił go na miejscu. Wszyscy sprawcy zabójstwa zdołali zbiedz i ukryć się; na miejsce wybuchu przybyły niezwłocznie władze sądowe.

W teatrze «Apollo» wybuch wywołał ogromny popłoch."

Z WARSZAWY.

(Telefonem).

Dziś koło godz. 12 m. 30 koło cukierni przy ul. Miodowej 4 rzucono bombę, skutkiem której zostały 2 osoby rozszarpane; rzucający bombę zabity na miejscu. Kilkanaście osób odniosło rany. Siła wybuchu była tak mocna, że wszystkie szyby domów aż do ulicy Senatorskiej powylatywały.

Miejsce wypadku odgrodzono kordonem wojska; ruch na ul. Miodowej przerwany.

Z osób śmiertelnie rannych stwierdzono nazwiska: Antoniego Antoniewicza i Adolfa Goldwassera.

Rozmowa z p. St. Libickim.

—s—

Współpracownik «Birż. Wied." p. K. Ldow, ogłasza w ostatnim numerze tego pisma rezultaty wywiadu swego u p. Libickiego. Artykuł ten powtarzamy poniżej w najważniejszych ustępach:

„Wiceprezes warszawskiej Kasy literackiej i dziennikarzów, p. Stanisław Libicki jest jednym z wybitniejszych działaczów polskiego kierunku demokratyczno-narodowego. P. Libicki znany jest, niezależnie od swego udziału w publicystyce, jako niezmordowany organizator wszelkiego rodzaju praktycznych przedsięwzięć dobroczynnych, skierowanych ku samopomocy. Jedyne towarzystwo literackie w Warszawie, Kasa literatów i dziennikarzów, w niemałym stopniu zawdzięcza mu swe istnienie.

W obecnym czasie, niestety, Towarzystwo to pozbawione jest możności zbierania się dla dyskusyi; działalność jego ogranicza się do niesienia pomocy materyalnej potrzebującym tego literatom i do urządzania raz na rok ogólnego zebrania członków.

Wychodząc z założenia, że chwila obecna jest najbardziej odpowiednia do dokładnego zapoznania opinii publicznej rosyjskiej z głównemi kierunkami, w jakich przejawia się polityczna i prawna świadomość narodu polskiego, uznałem za rzecz nader ważną, aby dla wszechstronności i zupełności mych wywiadów zasięgnąć poważnego, jasnego i zupełnie szczerego wyjaśnienia programu polskiego stronnictwa demokratyczno-narodowego, posiadającego oddawna w kraju licznych zwolenników".

Dalej autor przytacza krytykę p. Libickiego dawniejszego systemu biurokracyi rosyjskiej w Królestwie Polskiem, szkodliwość systematu rusyfikacyjnego w szkole i zaznacza, że wiele poglądów stronnictwa demokratyczno-narodowego akceptowanych jest najzupełniej i przez inne bardziej krańcowe partye i tak dalej pisze:

„Nie oczekuje pan zapewne odemnie w tej krótkiej rozmowie szczegółowej charakterystyki wpływu systemu administracyjnego w Królestwie Polskiem na wszystkie objawy naszego życia społecznego. Odpowiem tylko na pytanie, co uczynić należy, aby położyć kres dotychczasowej polityce:

«Im większą swobodę da polakom władza rosyjska, im więcej ułatwione im zostanie zajmowanie się własnemi sprawami, tem normalniej ułożą się stosunki między polakami i rosyanami, tem bardziej wzmocni się łączność, oparta na wspólności interesów.

Nieraz odpowiadają na to, że trudno jest zadowolnić polaków, ponieważ wytworzyły się wśród nich grupy, które wypowiadają różniące się znacznie między sobą żądania. Pragnąc zadość uczynić tym lub owym żądaniom, niepodobna uniknąć czyjegoś niezadowolenia.

W odpowiedzi na to mogę odpowiedzieć tylko jedno: całe nasze społeczeństwo, bez względu na różnice w poglądach, myśli zupełnie jednakowo o sprawach zasadniczych.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe, posiadające najwięcej polskich zwolenników na całym obszarze Królestwa Polskiego, najlepiej zorganizowane i działające już od wielu lat w kraju tutejszym, wyraźnie wskazuje w swoim programie, jakie mianowicie reformy okazałyby wpływ istotny na zawiązanie ściślejszych stosunków polsko-rosyjskich.

Zarząd Królestwa Polskiego powinien opierać się na uznaniu kraju za polski, skutkiem czego dla polaków otworzyłyby się dostęp do wszystkich gałęzi służby państwowej i publicznej.

Tym sposobem nastąpiłaby odpowiadająca ogólnym warunkom ekonomicznym poprawa położenia warstw pracujących w przemyśle i na roli oraz osiągnięcie warunków prawnych, umożliwiających im wewnętrzną organizacyę, zdrowy rozwój życia zbiorowego oraz samodzielne zabiegi około zdobycia lepszej doli.

Mając na celu, by Królestwo Polskie mogło samo stanowić o swych prawach i instytucyach, stronnictwo-demokratyczno-narodowe przez to samo, poza dążeniem do zdobycia dla kraju odrębności narodowej i samoistności prawno-politycznej, nie formułuje dziś postulatów, dotyczących podstawowych urządzeń politycznych, a stanowiących elementarne potrzeby całego społeczeństwa naszego bez różnicy stronnictw, jak samorząd lokalny, gwarancye praw obywatelskich i osobistych, wolność sumienia, oparcie ciał ustawodawczych i instytucyi samorządu na zasadzie wyborczej i t. d., oraz nie wdaje się w szczegóły przyszłych urządzeń konstytucyjnych, które muszą być wynikiem wielkiej pracy zbiorowej, opartej na gruntownem zbadaniu stosunków kraju i potrzeb społeczeństwa.

Program ten jest zupełnie jasny; o ile mi się zdaje, nie może on budzić żadnych wątpliwości. Niektóre grupy naturalnie różnią się z tym programem w szczegółach i sposobach oddziaływania, ale zasadnicze żądania w sprawie samorządu Królestwa Polskiego są identyczne we wszystkich programach".

—

„Warsz. Dniewnik" contra „Graždanin".

«Warsz. Dniewnik» pomieścił w numerze ostatnim obszerną odpowiedź na zarzuty «Graždanina», dotyczące niedawnych wypadków w Warszawie, przytaczamy ją poniżej:

„Redaktor «Graždanina» poświęca jeden ze swych „Dzienników" (№ 33) niedawnym wypadkom w Warszawie, przyczem, powołując się na otrzymane przezeń od jakiegoś polaka pismo, komentuje list ten przez swoje wnioski.

Wobec niedokładności danych faktycznych przytoczonych w piśmie wskazanem, jak również jednostronności wniosków, wyciągniętych przez ks. Meszczerskiego z otrzymanych przezeń wiadomości, uważamy za właściwe wyjaśnić «Graždaninowi» okoliczności, odnoszące się do danego przedmiotu.

Autor listu, a wraz z nim i ks. Meszczerskij, wypowiadają pod adresem władzy wyższej kraju zarzuty z powodu tego, że „nie odpowiada terrorem na terror i okazuje względy terrorystom".

Żądania „terroru ze strony rządu" stanowią jakiś absurd i naturalnie mogły się pojawić tylko jako echo osobistych poglądów autora listu i redaktora «Graždanina». Władza wyższa w kraju kieruje się w swych działaniach granicami prawa, a odnośnie do zjawisk, zakłócających w ostatnich miesiącach normalny bieg życia, zastosowaniem tych środków, jakie zalecono administracyi w przepisach o wzmocnionej ochronie.

Postanowienia obowiązujące, wydane przez generał gubernatora, na mocy przepisów o wzmocnionej ochronie, stanowią wyrażenie nadanych mu przez prawo pełnomocnictw w zarządzie i dlaczego w tem urzeczywistnia się „okazywanie względów terrorystom" albo „przejawienie słabej i czegoś się obawiającej władzy" — zrozumieć trudno.

Jedno tylko nie ulega wątpliwości, że wbrew twierdzeniom «Graźd...» ani rosyjska, ani polska ludność kraju nie oczekuje zastosowania ze strony generał-gubernatora jakichś wyjątkowych środków, nieprzewidzianych przez obowiązujące przepisy prawa.

Zarzuty, czynione wyższej władzy administracyjnej z powodu nie przedsięwzięcia jakoby środków ku zwiększeniu składu i polepszeniu bytu materyalnego policyi warszawskiej, przedstawiają się jako zupełnie bezzasadne. Jeszcze w 1903 roku, uczynione zostało przedstawienie do ministeryum spraw wewnętrznych w danym przedmiocie; w korespondencyi, jaka się stąd wy-

269)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 109).

Ledwie skończył Łuca opatrywać ranę, gdy wtem wbiegł z ulicy jeden ze spiskowców, który ledwie przedostał się przez straże.

— Co to się znaczy? — pytał. — Cztery godziny czekamy w niepewności Wojsko się zniecierpliwi.

— I my razem z wojskiem — odparł ktoś, — wypadnie zburzyć zamek.

— Przejdźmy jeszcze raz uważnie przez pokoje...

Zdala od pokoju, w którym ukryta była para królewska, dały się słyszeć kroki.

— Wyjdę — myślała Draga — będę prosiła, żeby nie strzelali do konaku.

Kroki zbliżały się.

— Tak, tak, wybiegnę, rzucę się na kolana — wmawiała w siebie królowa.

Ciężkie stąpania coraz bardziej zbliżały się.

Już idą... teraz pora ostatnia.. słyszę ich kroki w sąsiednim pokoju. Tak, tak, wybiegnę...

Gwar zbliżał się, z którego pojedyńcze głosy dobiegały do jej uszu:

— Gdzie oni się ukryli?

Słychać szczęk broni...

— Przetrzymajmy każdy mebel, każdą dziurę, kominek — wołał Maszin.

— Broń mieć w porządku!

— Zbliżamy się już do buduaru królowej — dodał Maszin.

— Trzeci raz tu jesteśmy — odparł Łuka.

— Opukamy i tu, jak gdzieindziej, ściany, wypróbujemy podłogę, obejrzymy sufity...

Draga drgnęła. Ułożony przedtem plan, aby rzucić się na kolana z prośbą o zachowanie życia monarchy, ginął w jej wyobraźni. Zdjął ją jakiś dziwny, straszny lęk. Przed oczyma stanął pierwszy jej mąż, blady, rozżalony, z zapadłym wzrokiem...

— A może ukryli się w sąsiednim pokoju — zawołał Łuka.

— Zrewidujmy wpierw ten, krok za krokiem, nie gorączkować się tylko. Więcej tu nie powrócimy.

Król i królowa stali jak martwi, dech im zamarł w piersiach, trupia bladość pokryła im twarze.

— Jak strasznie w ten sposób umierać! — szeptała Draga. — Cztery godziny najzdrowszym ludziom wyczekiwać śmierci! A może chcą nas tylko detronizować, może uwięzić... Zabili Łunewiców... zabili...

Kroki zbliżały się szybko. Już, już zbliża się ta niepewność ku końcowi. Jeszcze chwilka, jeszcze jedna chwila życia... A! Jakie to straszne!

— Sasza, Sasza, broń, broń... mnie — szeptała cicho

Z grupy poszukujących wyrywały się głosy:

— Gdzie oni, gdzie?

Zdawało się ukrytym za kotarą, że stutysięczny tłum się zbliża, taki straszny gwar, jak gdyby gdzieś topielca wywłóczyli z wody.

Sasza stał jak skamieniały.

Pierwszy raz w życiu Draga przeraziła się do głębi, pierwszy raz straciła równowagę i drżała, jak liść. Dreszcz ją od stóp do głowy przechodził. Słyszała, jak przewracano krzesła, jak szukano w kominku, jak leciały cacka porcelanowe i wazoniki.

Okropna noc, okropna!... Słońca, słońca!... Czerwiec, taki ciepły, piękny miesiąc.. Na wsi lud już wstaje, tylko tu w mieście tacy próżniacy... Śpią! Po co oni śpią, dlaczego nie odczuwają, że kraj, że ojciec całego narodu w niebezpieczeństwie. Korona!... Jakaż ona ponętna ta złota korona, wysadzona dookoła brylantami, z poza których do mózgu wpijają się kolce. Czyż nie stokroć lepiej być prostą dziewczyną, bawiącą się dziś wesoło w polu?

Myśli Dragi biegły szybko, obrazy zmieniały się, jak w kalejdoskopie. Widziała tę piękną, serbską ziemię, ten lud bawiący się, wesoły, skaczący przy cemenetach i zurlach cygańskich. Barwne, fałdowane zapaski kobiet, koszulki, serdaczki haftowane srebrem, cienkie, jedwabne chusty carogrodzkie...

I do tych dziewuch drżą momci (chłopcy) od najmłodszych lat, a one tulą się do ich gorących piersi. Jak im dobrze!... A tu śmierć w oczy zagląda, ten biały kościotrup, z zapadłemi oczodołami, z paszczą zbrojną w koszlawe zęby. A, a... Kościotrup wyje, jak pijani seljacy... Jaki to różny obraz, jaki przerażający. Zdaje się Dradze, że słyszy ten śpiew, który słyszała, idąc do boru na pierwszą schadzkę z Aleksandrem:

Hejde dragi, da aszikijemo
(Chodź mój drogi na zaloty).

Król stał bezmyślny, blady, skamieniały. Zdawało mu się, że krew w nim krzepnie powoli.

(d. c. n.).

wiązała, prośbę tę ponowiono, przyczem wskazana została konieczność powiększenia ilości cyrkułów w Warszawie z 12 do 15-tu i ilości stójkowych z 917 do 1,140 ludzi, z wyznaczeniem dla starszych policyantów pensyi w sumie 216 rubli i dla 970 młodszych—180 rubli. Zaszłe w 1904 r. wypadki wojenne i konieczność zmniejszenia wydatków kasy państwowej odbiły się, jak i w innych kierunkach, na pomyślnym przebiegu tej sprawy i spowodowały odroczenie reformy etatów policyi warszawskiej. Mimo to, wobec zaszłych w styczniu r. b. w Warszawie wypadków, przedstawienie o najprędszem wzmocnieniu policyi warszawskiej i powiększenia rozmiarów pensyi było ponowione, przyczem w celach szybszego urzeczywistnienia, wskazane nawet zostało specyalne źródło środków pieniężnych, nie wymagające specyalnego asygnowania sum z budżetu bieżącego kasy państwa. Po objęciu urzędu, generał gubernator, generał-adjutant K. K. Maksimowicz, ponowił te starania i tym sposobem zrobił wszystko, co od niego zależy, dla osiągnięcia rezultatu przedstawienia, które powinno być wniesione przez ministeryum spraw wewnętrznych do rozpatrzenia Rady Państwa.

Co się tyczy wskazania, że oberpolicmajster warszawski po zamachu na jego życie, nie otrzymał dowodu współczucia ze strony Głównego Naczelnika kraju, to zarzut ten pozbawiony jest wszelkiej podstawy. W dniu następnym po wypadku 13 marca generał-adjutant K. K. Maksimowicz odwiedził rannego oberpolicmajstra, o czem wspomniano w nr. 74 «Warsz. Dn.» (z 15 marca), jak również o odwiedzeniu barona Nolckena przez innych przedstawicieli wyższej władzy cywilnej. Że wyrażenie współczucia nie było tylko platonicznem, ale że towarzyszyły mu i korzyści materyalne, dla bar. Nolckena, to widać, jak nam wiadomo i z tego, że przedstawienie generał gubernatora do p. ministra spraw wewnętrznych o usunięcie barona Nolckena z urzędu (co było zresztą postanowione przed zamachem na życie oberpolicmajstra), złączone było, jak słyszeliśmy, z prośbą o zupełne zabezpieczenie pułkownika Nolckena pod względem materyalnym przy zmianie jego stanowiska służbowego.

Co do stosunku agentów policyi warszawskiej do bar. Nolckena i tego, że ciż agenci «jakoby są dotknięci brakiem współczucia do niego ze strony władzy wyższej», można tylko zaznaczyć, że to nie odpowiada rzeczywistości, a prócz tego, z przyczyn charakteru drażliwego dla samego oberpolicmajstra, szczegółowo mówić o tem w obecnym czasie byłoby niewłaściwem.

W ostatecznym wniosku nie możemy nie zaznaczyć, że wszystkie wywody redaktora «Grażdanina», co do zamiarów przedstawicieli w kraju Nadwiślańskim odpowiadać na terror partyi rewolucyjno-socyalnej środkami humanitarnemi — stanowią płód jego osobistych, najzupełniej na niczem nieopartych domysłów. Napaści na agentów policyi są w roku bieżącym udziałem nie jednej tylko Warszawy i środki represyjne, przedsiębrane odnośnie do tych przejawów złej woli w Warszawie, niczem się nie różnią od tych środków, jakie zaprowadzono w innych miejscowościach, na które się rozciągają przepisy o wzmocnionej ochronie.

Szkoda wielka, że redaktor „Graždanina" tak się przejmuje wiadomościami, otrzymywanemi od znajomych swych osobistych, w interesach których występuje w roli publicysty, nie sprawdziwszy zakomunikowanych mu danych faktycznych.

Dla charakterystyki znaczenia tego gorącego zajęcia, jakie ks. W. P. Meszczerskij wykazuje odnośnie do interesów bar. Nolckena, należy jeszcze wspomnieć, że wkrótce po objęciu urzędu oberpolicmajstra warszawskiego, bar. Nolcken na zebraniu komisarzów cyrkułowych policyi warszawskiej zalecił im, aby współdziałali rozpowszechnianiu „Graždanina" w rewirach sobie podwładnych, przyczem rozdano komisarzom kwitaryusze; chociaż rezultaty tej prenumeraty zawiodły oczekiwania, tem niemniej skłoniono do niej kilkadziesiąt osób, przeważnie rewirowych.»

Z prasy rosyjskiej.

—:—

Urzędowy telegram agencyi petersburskiej o ofiarach rozruchów w Żytomierzu „Ruś" zaopatruje w następujący komentarz:

„Tak więc 107 ofiar, według obliczeń urzędowych, jest wynikiem „rozruchów", które nie przybrały szczególnie szerokich rozmiarów" i to tylko dzięki władzom miejscowym, które stosowały energiczne środki dla stłumienia rozruchów i w celu zapobiegania im nadal. Istotnie bez «zapobiegania» — mówi gazeta — było u nas w ostatnich czasach gorzej, znacznie gorzej.— Ale czyż to jest pociecha? Czyż minimum 107 ofiar, «dzięki zapobieganiu» nie jest olbrzymią, wstrząsającą cyfrą, w porównaniu nie z naszemi ogólnoeuropejskiemi warunkami?

A dalej gazeta twierdzi, że drogo bywa opłacone zazwyczaj przywracanie spokoju, i przypomina Warszawę, gdzie tylko „zapobiegano" manifestacyom, i Baku, gdzie dopiero liczne setki ofiar wywołały rewizyę senatorską".

Następnie „Ruś" zwraca uwagę na oskarżenia, zawarte w komunikatach urzędowych przeciwko ludności żydowskiej, która jakoby sprowokowała chrześcian, i tak mówi:

„Niezbędne jest, aby ciężkie oskarżenia, zebrane przeciw ludności żydowskiej w Żytomierzu, otrzymały formę prawną i nie pozostawały w nieokreślonych chwiejnych granicach doniesień administracyi niższej władzom wyższym. Koniecznem jest, jaknajsurowsze śledztwo, sąd jawny i oczywiście sprawiedliwy pod każdym względem".

W końcu gazeta robi takie uwagi:

„W starciach narodowościowych, religijnych i społecznych znamienną usługę oddaje skłonność do uogólniania. W słowie żyd, polak, niemiec, student i t. p. zawiera się całe pojęcie i słowo to następnie służy za dewizę bezprzykładnej niszczącej walki, w której dla tego słowa padają ofiarami tysiące ludzi niewinnych".

„A ponieważ lud i tłumy skłonne są do uogólnień, trzeba je więc pouczać, wyrabiać uczucia ostrożnej sprawiedliwości i poszanowania ludzi. Ażeby zapobiedz powtórzeniu się pogromów żydowskich, koniecznem jest wskazywać ludności chrześciańskiej wypadki sądowe, a usuwać bałamutne wieści i podejrzenia, które zarażają duszę, wpełzają wszędzie i wszystko uogólniają. Dla tego wyznaczenie rewizyi senatorskiej, celem zbadania katastrofy żytomierskiej, jest rzeczą nieodzowną".

*

«Ruś» opisuje odbyty przed paru dniami w Petersburgu wszechrosyjski zjazd inżynierów: „W dniu 7 maja zakończony został wszechrosyjski zjazd delegatów inżynierów wszelkich specyalności, rozpoczęty w dniu 5 b. m. Bez względu na zwykłe „okoliczności niezależne", utrudniające silny prawidłowy tryb zajęć zjazdu, udało się pomimo to doprowadzić do pomyślnego końca tę robotę, dla której zjazd został zwołany. Głównym jego celem było utworzenie wszechrosyjskiego związku inżynierów wszelkich specyalności i ten został osiągnięty. Dzień 7-my maja można uważać za datę założenia tego związku. Za znamienną jego cechę uważać można przyłączenie do niego na zasadach federacyjnych licznego związku polskich inżynierów i techników Królestwa Polskiego, który łączy już obecnie przeszło 700 uczestników.

Zjazd był bardzo liczny. Samo Królestwo Polskie przysłało z górą dwudziestu delegatów. Moskwa, Kijów, Odesa, Saratów, Charków, Wil-

---

26)

LEONIDAS ANDREJEW.

CZERWONY ŚMIECH.

Urywki ze znalezionego rękopisu.

Przekład z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg—patrz № 109).

Dziwne wieści... Dziwne wieści, o których mówią szeptem, blednąc z przestrachu i okropnych przeczuć.

Bracie, bracie, słuchaj, co opowiadają o czerwonym śmiechu!

Mówią, że pojawiły się fantastyczne oddziały, pułki cieni, najzupełniej podobne do żywych.

Nocami, gdy oszaleli ludzie zapominają we śnie na chwilę o rzeczywistości, lub też podczas największego zamętu i wiru dziennej walki, kiedy najpiękniejszy dzień staje się omamem, zjawiają się nagle ich tłumy i poczynają strzelać z fantastycznych armat i całe powietrze napełnia się fantastycznym gwarem i ludzie żywi, ale już szaleni ludzie, przerażeni tą niezwykłością walczą na śmierć i życie z fantastycznym swym wrogiem, warjują z przerażenia, siwieją w ciągu jednej chwili i umierają. Miraż znika tak nagle, jak nagle się pojawił, nastaje cisza, a na ziemi leżą rozrzucone nowe zeszpecone trupy — kto ich pozabijał? Czy wiesz, bracie, kto ich pozabijał?

Kiedy po dwóch bitwach nastaje cisza i gdy wrogowie znajdują się już daleko od siebie, nagle w nieskończonej ciszy nocy rozlega się samotny, wylękły strzał. I wszyscy zrywają się ze swych miejsc, i wszyscy strzelają długo, przez całe godziny — w milczący, posępny mrok. Kogóż widzą tam oni?

Któż straszliwy ukazuje im swą milczącą postać, tchnącą przerażeniem i szaleństwem.

Ty wiesz o tem bracie i ja wiem o tem, lecz inni ludzie nie wiedzą nic jeszcze, chociaż już przeczuwają i pytają, blednąc: dlaczego jest tak wielu szaleńców — wszakże dawniej nie było ich nigdy tak wielu?

Wszakże nigdy przedtem nie było tak wielu szaleńców — mówią, blednąc z przerażenia i wierzą, że ten powszechny szał ich słabych umysłów nie dotknie.

— Wszakże i dawniej i teraz ludzie walczyli ze sobą i nic podobnego nie miało miejsca.

Walka jest prawem życia — mówią ze spokojną pewnością siebie, lecz sami bledną, lecz sami oczyma szukają lekarza, lecz sami krzyczą trwożliwie:

— Wody, dajcie co prędzej szklankę wody.

Ludzie ci gotowi są z radością stać się idyotami, byle tylko nie słyszeć, jak zamąci się ich umysł, jak w nierównej walce z bezmyślnością, zanika ich rozsądek.

W ciągu tych kilku dni, gdy tam z ludzi czyniono wciąż trupów, nie mogłem nigdzie znaleźć spokoju, więc chodziłem wciąż do znajomych, słuchając ich rozmów, i widziałem wiele ich, uśmiechających się chytrze i zapewniających z powagą, że wojna toczy się daleko i nie dotyczy ich zupełnie.

Znacznie częściej wszakże zdarzało mi się widzieć nagą, prawdziwą grozę, beznadziejnie gorzkie łzy i szalone krzyki rozpaczy.

W domu znajomych moich, gdzie dawno już nie byłem, od kilku lat może, spotkałem niespodzianie obłąkanego oficera, który powrócił z wojny. Był on moim szkolnym kolegą, ale nie poznałem go. Nie poznała go również i własna matka, która go na świat wydała: gdyby rok cały leżał w grobie, byłby podobniejszy do siebie, aniżeli teraz. Osiwiał i jest niezwykle blady. Jest wciąż milczący i wsłuchuje się w jakieś dźwięki, skutkiem czego, jakkolwiek rysy twarzy jego zmieniły się niewiele, na niej widnieje tak posępna pieczęć oddalenia od rzeczywistości i zobojętnienia na wszystko, że strach odezwać się do niego.

Jak opowiadano rodzinie, oszalał on w okolicznościach następujących: podczas gdy sąsiedni pułk atakował na bagnety, oddział jego stanowił rezerwę. Ludzie biegli pędem i krzyczeli tak głośno „hura", że krzykiem swym zagłuszali niemal huk wystrzałów — lecz nagle okrzyki „hura" umilkły i nastała cisza grobowa — walczący dobiegli i rozpoczęli walkę na bagnety. Tej chwili ciszy umysł jego nie mógł przetrzymać.

Obecnie jest spokojny, o ile w obecności jego mówią głośno, hałasują i krzyczą, wówczas wsłuchuje się i czeka, skoro jednak na mgnienie choćby nastanie cisza chwilowa, wówczas chwyta się za głowę, rzuca się na ścianę, na meble i dostaje napadu, który przypomina atak konwulsyjny.

Posiada on liczną rodzinę, i ta dyżuruje kolejno, czyniąc naokół gwar; pozostają wszakże noce, i dlie milczące noce i w tej porze czuwa ojciec jego — starzec trochę obłąkany i również siwy. Zawiesił on cały pokój synowski dygocącemi głośno zegarami, które nieprzerwanie prawie biją godziny, obecnie zaś starzec przygotowuje jakieś koło, mające przypominać nieustającą kołatkę.

(d. c. n.).

no i inne znaczne ogniska przemysłowe Rosyi również przysłały po kilku delegatów od miejscowych grup inżynierów; wogóle też liczba uczestników prowincyonalnych zjazdu była nadzwyczaj wielka.

Podstawą prac zjazdu był projekt ekonomicznego programu przyszłego związku, opracowany przez związek petersburski, będący, dodać należy, inicyatorem zjazdu. Zjazd podzielił się na trzy sekcye—spraw ogólnych, organizacyi i kwestyi taktyki. Pierwiastkowo opracowany program został przejrzany i dopełniony licznemi postanowieniami. Przy końcu trzeciego dnia zjazdu nastąpiły wybory do biura zjazdu wszechrosyjskiego.

—:—:—:—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—∞—

Petersburg, 18 maja. Mianowano: dyrektora 2 departamentu ministeryum sprawiedliwości Czaplina—zarządzającym wydziałem mierniczym na prawach wiceministra; komendanta 8 korpusu armii Mylowa—członkiem rady wojennej; gubernatora wyborskiego Miasojedowa—członkiem senatu i radcą tajnym.

Petersburg, 18 maja. Ministra rolnictwa Jermołowa i towarzysza oberprokuratora Sablera mianowano członkami rady państwa.

Petersburg, 18 maja. Wostroszinowi, Godalowowi i firmie holenderskiej August Bolten pozwolono na ulgowy przewóz niektórych towarów do Syberyi przez morze Karskie i ujście rzeki Ob i Jenisiej w okresie żeglugi w r. 1905.

Petersburg, 18 maja. Szach perski, pragnąc zatrzymać się tym razem w Baku, zamierza je chać z Hadżi bez zatrzymania się przez granice Rosyi i Austryi do Contrexeville.

Petersburg, 18 maja. Zmarł tu nagle prezes zarządu banku wołżańsko-kamskiego, Sołłohub.

Kiuranczaj, 18 maja. Zarządzający gubernią czarnomorską donosi namiestnikowi kaukazkiemu o wiernopoddańczej manifestacyi tłumu, złożonego z kilku tysięcy osób, który zjawił się do niego po nabożeństwie na placu Soborowym, z prośbą, aby złożył u stóp Najjaśniejszego Pana adres wiernopoddańczy od mieszkańców Noworosyjska, obrażonych bezczelnem naigrawaniem się i żądaniami niektórych osób, które dokonały w tych dniach demonstracyi. Autorowie adresu mają silne przekonanie, że Najjaśniejszy Pan, według tradycyi przodków, „zbieraczy ziemi rosyjskiej", ma troskę o ich potrzeby i dobro, i oświadczają, że serca rosyjskie bolej ą nad temi wewnętrznemi zaburzeniami i skutkiem wojny na Dalekim Wschodzie, a wierzą, że wojna skończy się ku sławie drogiej ojczyzny. Namiestnik telegrafował o adresie tym do Najjaśniejszego Pana i otrzymał odpowiedź polecającą złożyć podziękowanie, poczem namiestnik zatelegrafował do naczelnika guberni odpowiedź Najjaśniejszego Pana z dodatkiem, że szczęśliwy jest, iż przy wjeździe do powierzonego mu kraju, może oznajmić ukochanego Monarchę dobrą wieścią z Noworosyjska.

Ufa, 18 maja. Gubernator Sokołowski spędził noc spokojnie, jednak niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. Jutro oczekują profesora uniwersytetu kazańskiego, Razumowskiego, dla porady. Nocą w parku Uszakowskim, sąsiadującym z domem gubernatora, dokonano napadu na policyanta. Korzystając z ciemności napastnicy ukryli się w parku, lecz z rozporządzenia zarządzającego niespodzianie zajaśniała elektryczność, a wówczas patrole i konna policya natychmiast schwytały winnych.

Czyta, 18 maja. Na zjeździe buriatów postanowiono starać się o wykład w szkołach elementarnych w języku mongolskim, odwołanie ograniczeń, tyczących się szamanistów i budystów przy przyjmowaniu do seminaryów nauczycielskich, powiększenie stypendyów w zakładach naukowych, pozwolenie na wykonywanie nabożeństw w języku mongolskim i nienazywanie mylnie buriatów budystów lamaitami. Postanowiono dalej wysłać delegacyę obywateli buriatów i duchowieństwa do Petersburga w sprawach wiary, prosić o wolność prasy i otrzymywaniu z zagranicy ksiąg świętych z cenzurą tylko duchowną, o przepuszczanie przez komory celne lekarstw z Tybetu, ustanowienie niezależności duchowieństwa od władz administracyjnych i pozwolenie na odprawianie budaistycznych nabożeństw w Czycie.

Mińsk, 18 maja. Najwyższy Ukaz z dnia 17 maja wywarł ogromne wrażenie wśród polaków. Powszechna radość.

Wilno, 18 maja. Przybył generał gubernator. Na dworcu kolejowym powitała go deputacya polsko litewska, która wyraziła podziękowanie z powodu Ukazu z dnia 17 maja. Następnie deputacya, z marszałkami szlachty gubernialnym i powiatowym na czele, przedstawiła się generał-gubernatorowi w pałacu i prosiła, aby złożył u stóp Najjaśniejszego Pana podziękowanie z powodu Ukazu z d. 17 maja.

Kronsztad, 18 maja. Rozpoczął ćwiczenia oddział floty baltyckiej, złożony z krążowników «Minin», «Książę Edynburski» i pancerników «Admirał Rgeig», «Admirał Łazarew», „Pierwieniec» i «Kreml" pod dowództwem kontradmirała Haupta.

Petersburg, 18 maja. Celem doprowadzenia do stanu wojennego niektórych oddziałów nowoutworzonych i mobilizowanych specyalnych rodzajów broni, Najwyżej rozkazano dostarczyć na zasadzie powinności wojskowej, potrzebną liczbę koni od ludności w gub. kaliskiej: z pow. wieluńskiego i sieradzkiego i w gub. radomskiej: z powiatów koneckiego, opoczyńskiego i sandomierskiego.

Sitiaza, 18 maja. W dniu 14 ym maja japończycy poprowadzili atak na lewe skrzydło rosyjskie. Słabe oddziały kozackie cokolwiek się cofnęły. Według słów chińczyków, japończycy gromadzą zapasy w dolinie rzeki Cynche, w bliskości Paciancy. W ostatnich czasach japończycy koncentrują swoje siły i prawdopodobne jest wkrótce natarcie japończyków.

Armia gen. Oku przez Fuzan, 18 maja. Naprawa kolei ukończona. Ruch otwarty do Telinu. Zburzone mosty zastąpiono tymczasowemi. Na północ od Telinu kolej jest śpiesznie naprawiana. Materyały potrzebne dowożone są z Japonii. 1000 dżonek dowozi ładunki do Telinu po rzece Laoche.

Tokio, 18 maja. Według otrzymanych tutaj wiadomości, eskadra Rożestwienskiego, po wypłynięciu z Honkon skierowała się na północ. Wogóle panuje przekonanie, że bitwa będzie stoczona wkrótce. Przypuszczają, że rosyanie zaopatrzyli się w zapas węgla i żywności i że obecnie mogą rozpocząć operacye zaczepne. W niektórych kołach panuje przekonanie, że Rożestwienski dokona demonstracyi w pobliżu Formozy lub wysp Peskadorskich, poczem zawróci na ocean Spokojny i spróbuje popłynąć do Władywostoku. W każdym razie o planach Rożestwienskiego nie wiadomo nic wiarogodnego.

Singapoore, 18 maja. Według informacyi «Lloyds». parowiec „Segovia" w dniu 15 maja spotkał flotę rosyjską, złożoną z 42 okrętów, w odległości 40 mil od przylądka Varella, Flota płynęła zwolna na północ.

Singapoore, 18 maja. «Lloyd" donosi, że parowiec «Hongwang» widział d. 16 b. m. okręty wojenne na wysokości 13° 39' północnej szerokości i 111° 38' wschodniej długości.

Sajgon, 18 maja. Połączenie się eskadr rosyjskich odbyło się w dniu 8 maja poza wodami terytoryalnemi. Eskadry wyszły w dniu 14 maja na otwarte morze, skierowszy się na wschód. Statek szpitalny «Orzeł" najwidoczniej skierował się do Szanghaju. Admirał Joncquier donosi, że dokonana rewizya wybrzeży annamskich dała wynik pomyślny.

Tokio, 18 maja. «Daily Telegraph" donosi, że wczoraj kupcowi japońskiemu zabroniono wywiezienia 4,500 ton węgla z Sajgonu.

Honkong, 18 maja. Koresp. Reutera donosi: 150 ładownych dżonek, prawdopodobnie z żywnością dla eskadry rosyjskiej, zauważył korespondent Agencyi Reutera w dniu 16 maja o g. 11 w nocy, stojących na kotwicy na południo-zachód przylądku Św. Jana, a na środze do Wanczuanu. Ognie sygnałowe dżonek zgaszono z chwilą zbliżenia się parowca. W Wanczuanie spokojnie.

Wiesbaden 18 maja. Królowa Małgorzata przybyła z rana samochodem, odwiedziła parę cesarską w pałacu, poczem w towarzystwie cesarza i cesarzowej pojechała do wynajętej willi. Para cesarska wyszła na balkon. Tłum witał ją odśpiewaniem hymnu niemieckiego. W południe w pałacu odbyło się śniadanie z udziałem królowej Małgorzaty i Bülowa.

Otrzymane po południu.

Petersburg, 19 maja. Najwyższy Ukaz Imienny do Senatu rządzącego z d. 6 (19) maja r. b.

„W trosce o niezwłoczne zadośćuczynienie żywotnym potrzebom ludności włościańskiej Cesarstwa, My rozkazaliśmy w dniu 20 marca (2 kwietnia) r. b. zorganizować specyalną Komisyę dla narad o środkach umocnienia własności rolnej włościan, poruczywszy tej Komisyi opracowanie rzeczywistych sposobów umocnienia ustroju włościan na roli, z koniecznym warunkiem zabezpieczenia własności prywatnej rolnej od wszelkich na nią zamachów.

Jednocześnie, w widokach pomyślnego rozwiązania wskazanych Komisyi specyalnej zadań, wymagających niezależnie od prawodawstwa zastosowania obszernej i bezustannej działalności w sposobie rządzenia, My uznaliśmy za dobre, dotyczące sprawy władania rolą przez włościan środki i rozporządzenia, zjednoczyć w jednej, samodzielnej co do swego składu, centralnej państwowej instytucyi, organizując równolegle z nią dla ogólnego kierunku sprawami o zapewnieniu władania rolą przez włościan Komitet do spraw oznaczonych.

Wprowadzenie w życie nakreślonej reformy i prace prawodawcze powinny pozostawać w ścisłym związku z działalnością nowozorganizowanej instytucyi, z powierzeniem Komisyi specyalnej obowiązku opracowania i przedstawienia Nam do zatwierdzenia wskazówek dla kierowania się nowej instytucyi w kwestyach władania ziemią przez włościan.

Oczekując, że nakreślone przez Nas wskazówki o sposobie centralnego zarządu sprawami dla zabezpieczenia własności rolnej włościan, ułatwią prawidłowe i zgodne z widokami państwa, niezbędne dla ludności rozwiązanie tych spraw, rozkazujemy:

1) Dla ogólnego kierunku sprawami o ustroju rolnym włościan zorganizować Komitet do spraw władania ziemią pod prezydencyą osoby, przez zaufanie Nasze do tego powołanej, złożony z ministrów Domu Cesarskiego, udziałów, spraw wewnętrznych, skarbu, sprawiedliwości, kontrolera państwa i głównozarządzającego instytucyą ustroju rolnego i własności ziemskiej włościan, członka wybranego bezpośrednio przez Nas.

2) Do przedmiotów, podległych komitetowi do spraw rolnych zaliczyć: 1) ogólny kierunek wszystkiemi rolnemi i przesiedleńczemi sprawami; 2) sprawy dotyczące rolnego ustroju włościan, które wedle praw obowiązujących (Ust. Kom. Min. wyd. 92, art. 24), podlegają kompetencyi Komitetu ministrów; 3) projekty etatów w sprawach włościańskich rolnych i spraw przesiedleńców, rozpatrywane przez Komitet, ze współudziałem i w obecności Komitetu, oraz departamentu ekonomii państwowej w Radzie państwa; 4) Sprawy, dotyczące ogólnego kierunku działalności w przedmiocie utwierdzenia własności rolnej włościańskiej; 5) Sprawozdanie roczne państwowego, szlacheckiego rolnego i włościańskiego banków, przedstawiane ministrowi skarbu dla rewizyi tych sprawozdań w widokach zgodnego działania tych instytucyj dla korzyści państwa.

3) Zarząd sprawami Komitetu powierzyć głównozarządzającemu sprawami rolnictwa i ustroju bytu włościan ze skoncentrowaniem korespondencyi w tych sprawach w podległym mu głównym zarządzie.

4) Polecić prezydentowi Komitetu do spraw rolnych opracowanie i przedstawienie nam do zatwierdzenia projekt przepisów o całym Komitecie.

5) Ministeryum rolnictwa i dóbr państwa przekształcić na Główny Zarząd rolnictwa na następujących zasadach głównych:

a) wyłączyć ze składu tego ministeryum i przekazać ministrowi skarbu urządzenia górnicze, z pozostawieniem w nowo utworzonym Głównym Zarządzie obowiązku zakończenia ustroju władania ziemią ludności górniczej; b) przyłączenia do składu nowego Głównego Zarządu, zarządu sprawami przesiedleńców przy ministeryum spraw wewnętrznych; oraz c) przekazać Głównemu Zarządowi z ministeryum spraw wewnętrznych sprawy, związane z kwestyami o ustroju rolnym i korzystaniu z gruntów obcoplemieńców, obywateli wiejskich rozlicznych narodowości, a także sprawy o zorganizowaniu kredytu gruntów nadanych.

6) Polecić Komisyi specyalnej o środkach umocnienia własności rolnej włościan opracowanie i przedstawienie Nam do zatwierdzenia projektów: a) rozkazu Głównego Zarządu do spraw rolnych w kwestyi władania ziemią przez włościan; b) instrukcyi dla banku włościańskiego rolnego, dotyczącej zasad jego działalności.

7) Polecić główno zarządzającemu przedstawić w porządku ustanowionym na rozpatrzenie Rady Państwa projekt organizacyi i etatu podwładnego mu Głównego Zarządu rolnictwa w związku z przepisami o tem, istniejącemi w prawach obowiązujących, które wywołane zostały przez obecne potrzeby.

8) Zorganizowany z rozkazu Naszego dnia 11 (24) lipca 1903 r. Komitet do spraw kredytu rolnego znieść.

Petersburg 19-go maja. Mianowany został członkiem rady Państwa obermistrz ceremonii książę Dołgorukow, oraz gubernator tulski Szlippe, biskup aleutski północno-amerykański Tichon mianowany został arcybiskupem. Arcybiskup chełmski i warszawski Hieronim otrzymał order Aleksandra Newskiego.

Senator Sabler mianowany został rzeczywistym radcą tajnym.

Petersburg, 19 maja. Mianowany został ochmistrz Najwyższego Dworu hr. Bekendorf generał lejtenantem Świty Jego Cesarskiej Mości; generał major Gadon zaliczony do Świty Jego Cesarskiej Mości. Następca emira Buchary Tuwiadżawantan mir Alim mianowany fligiel adjutantem Najjaśniejszego Pana.

Rostow nad Donem, 19 maja. Robotnicy kolei żelaznej władywostockiej, którzy zawiesili pracę, przedstawili administracyi drogi żądania: powiększenia płacy, procentów, uwolnienia 6-iu majstrów, wypłacania gratyfikacyi dwa razy do roku w rozmiarze pensyi miesięcznej, wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy. Żądania te odrzucono. Robotnicy rozeszli się bez wypadku.

Sosnowiec, 19 maja. W Zawierciu zawiesili pracę robotnicy w zakładach Hulczyńskiego.

Kowno, 19 maja. Trwające 11 dni bezrobocie robotników fabryk zapałek zakończono. Płaca zarobkowa została podniesiona; dzień roboczy skrócony do 10 godzin.

Sewastopol, 19 maja. Przybył tu z Konstantynopola poseł perski książę Mira Riz Chan, który jedzie na Kaukaz na spotkanie szacha perskiego.

Berlin, 19 maja. Otwarto tu międzynarodową konferencyę ekonomiczną, zwołaną przez związek niemiecki traktatów handlowych. Oprócz przedstawicieli niemieckich, uczestniczą przedstawiciele izb handlowych angielskich, skandynawskich i szwajcarskich.

Berlin, 19 maja. W sejmie pruskim rozpoczęły się obrady nad nowym projektem unormowania dnia roboczego i wzmocnienia zabezpieczenia interesów robotników.

OFIARY.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Wygrane w karty, Ewangelicka № 7, rb. 2 10 kop. Leon Reszke, jako karę z fabryki Leonhardt, Woelker i Girbardt 1 rb.

Na kościół św. Wojciecha w Chojnach.

Leon Reszke, jako karę z fabryki Leonhardt, Woelker i Girbardt, 1 rb.

Na ludzi pozbawionych pracy w Widzewie.

Zebrane przez Nagodowskiego w fabryce Goldbluma, 5 rb.

Na głodnych.

N. W., Z. W., J. W. 5 rb. — Maryewska 5 rb.

Na robotników pozbawionych pracy.

Pozostawione do dyspozycyi Edwardowej Weltmanowej 14 rb.

Zamiast bukietu w dniu imienin przełożonej pensyi Teofili Szmidt, uczenice II klasy, 2 rb. 50 kop.

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth" tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171—r—314

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

ZAKŁAD LECZNICZY

D-rów R. Skibińskiego, A. Tochtermana, J. Wattena i T. Zaborowskiego

Łódź, ul. Podleśna № 15.

Hydropatia. Kąpiele elektryczne (świetlne i wodne), mineralne, gazowe. Masaż. Gabinet Roentgenowski.

Dla przychodzących od 7 rano do 8-ej wieczorem. 57

Źródłem siły dla wszystkich osłabionych,

wycieńczonych, zdenerwowanych, pozbawionych energji skutkiem przepracowania umysłowego lub fizycznego, jak również i dla tych, których choroby wyniszczające i silne wstrząśnienia moralne pozbawiły odporności — jest

SANATOGEN BAUERA

zaszczycony świadectwami przeszło 2000 lekarzy wszystkich krajów kulturalnych.

Prawdziwy tylko Bauera i S-ki w opakowaniu rosyjskiem. Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Broszury na żądanie wysyła bezpłatnie S. Karczewski, ul. Nowo-Senatorska No. 4 w Warszawie.

549—10—5

Jest do wynajęcia każdego czasu

letnie mieszkanie

w ładnej i zdrowej okolicy, z pięknym parkiem i ogrodem owocowym, oraz domem o 10 pokojach. Bliższej wiadomości udzieli administracya „Rozwoju". 637—d 8

Administracya

MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ

Dzielna № 30. Telefonu № 304.

Filia: Piotrkowska № 30 i 84,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietanę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość. 1604—r—66

Inowłódz nad rzeką Pilicą. Miejscowość klimatyczno-leśna, położona wśród lasów **Spalskich. LETNIE MIESZKANIA** umeblowane, lekarz, apteka, restauracya, kąpiele rzeczne, wanna, lawn tennis, wszelkie produkty na miejscu, poczta codziennie lodownia, fortepian, orkiestra co niedziela. **Miejscowość pod każdym względem bezpieczna, spokojna, zdrowotna.** Komunikacya przez **Koluszki i Tomaszów Rawski** 4 razy dziennie Półtorej godziny od stacyi, szosą. Wiadomość w Łodzi ulica Zielona 11 u właściciela. 632—3—3

Ubranie marynarkowe z dobrego materyału w najnowszych deseniach kosztuje **rb. 17.** Palto letnie **rb. 14.** Modna kamizelka kolorowa **rb. 3.** Ubranie dla chłopca **rb. 2.50.** Ubranie uczniowskie **rb. 6.25.**

Sprzedaż wyłącznie za gotówkę. Ceny stałe.

u **Emila Schmechla**

Piotrkowska 98.

842

Ricinus Siccol

(olej rycinowy w proszku) 493—8—5

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny. Do nabycia we wszystkich aptekach oraz składach aptecznych. Sprzedaż hurtowa na Warszawę u firmy: **LUDWIK SPIESS i SYN,** Plac Teatralny № 18. Wyłączny reprezentant na Cesarstwo i gub. Królestwa **ERLICH i S-ka,** Warszawa, Nowogrodzka 20.—P.

Od Administracyi „ROZWOJU".

Dla prenumeratorów „Rozwoju" dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok,** powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie,** powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko,** dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-179

W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. I. Krukowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce

Przyjmuje rano od 10-ej—11-ej i od 4—5½, po poł.

Łódź, ulica PIOTRKOWSKA № 88. 212—0—60

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8½—11½ r. 6—8 wiecz., panie 5—6 popołudniu.

W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.

Cegielniana 23. 1808 d-119

Zakład zegarmistrzowski



St. DRECKIEGO

przeniesiono na ul.

Piotrkowską № 145

Przed sklepem przystanek tramwajowy 1029—d—114

Do wynajęcia zaraz

pokój frontowy,

słoneczny, z balkonem i oddzielnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem lub bez. Wiadomość Mikołajewska nr. 39 m. 10 I piętro. 630—5—5

LETNIE MIESZKANIA

blizko lasu. Wiśniowa Góra pod Andrzejowem. Dwa mieszkania po 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość: Łódzka wypożyczalnia książek, ulica Ś-go Andrzeja № 5. 660—3—2

Zduńsko-Wolska

KASA POSAGOWA

oznajmia członkom, że 21 b. m., t. j. w niedzielę, o godzinie 3 ej po południu, odbędzie się **ogólne nadzwyczajne zebranie,** które będzie uważane za prawomocne, bez względu na ilość obecnych, wskutek tego, że 14 maja nie stawiła się większość. 661—1—1



Puder „VENUS", jako hygieniczny subtelny i niedostrzegalny, oraz **Crem „VENUS",** jako nieodłączna potrzeba toaletowa dla pań, dbających o zachowanie cery świeżej i zdrowej. Crem usuwa wszelkie **plamy, pryszcze, zaczerwienienia i liszaje.** Cena 50 kop. i rb. 1. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 53-30-27

Do sprzedania lub zamiany na dom

majątek ziemski pod Łodzią

z pałacem, parkiem i szosą na miejsce. Wiadomość H. Cigler, Pasaż Szulca № 16 (od 1—3 po południu). 657—3—2

Ciechocinek. Umeblowane LOKALE,

pokoje do wynajęcia w skanalizowanych willach Spółki Udziałowej „Warszawianka, Świtezianka, Malutka". Zarząd Mokotowska 5a — 9, tel. 1830, od 6—7 wieczorem. 645—3—3

Zatwierdzona przez władzę wyższą

Szkoła kroju.

Po otrzymaniu **dyplomu akademii** zagranicznej i zaliczeniu do cechu warszawskiego, właścicielka magazynu firmy „Józefina" (Piotrkowska № 7) otworzyła w Łodzi specyalną **szkołę kroju,** podług najnowszej metody francuzkiej i angielskiej. Po ukończeniu kursu dodaje się system Drezdeński bez żadnej dopłaty. Program kroju obszerny. Dla dam kursy dzienne. Przy szkole specyalna pracownia spódnic. 1845—r—30